

Stanisław Fita

Nieznane listy Władysława Bełzy do Juliana Ochorowicza, 1883-1897 : (ze zbiorów Igora Strojeckiego)

Wiek XIX : Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 3
(45), 159-175

2010

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EDYTORSTWO

Stanisław Fita

NIEZNANE LISTY WŁADYSŁAWA BĘŁZY DO JULIANA OCHOROWICZA, 1883-1897 (ZE ZBIORÓW IGORA STROJECKIEGO)

Poznali się w czasie studiów w warszawskiej Szkole Głównej. Bełza, który po ukończeniu gimnazjum w Warszawie uczył się przez pewien czas w Szkole Junkierskiej w Kazaniu, w latach 1866-1868 słuchał wykładów o literaturze polskiej w Szkole Głównej. Ochorowicz po uzyskaniu matury w liceum w Lublinie rozpoczął w tym samym roku studia na Wydziale Filologiczno-Historycznym, wkrótce jednak przeniósł się na Wydział Matematyczno-Przyrodniczy. W czasie studiów obaj byli współpracownikami „Przeglądu Tygodniowego”: Bełza publikował w pierwszych rocznikach pisma swoje wiersze, Ochorowicz artykuły z dziedziny filozofii, psychologii i nauk przyrodniczych. Wtedy narodziła się ich przyjaźń, która przetrwała wiele lat. W roku 1868 Bełza przerwał studia, wyjechał do Krakowa, gdzie mieszkał przez pewien czas i był lektorem ociemniałego Wincentego Pola. Odbił też podróże do kilku krajów europejskich. W 1869 roku osiadł w Poznaniu, gdzie prowadził ożywioną działalność kulturalną, redakcyjną i literacką. Współpracował z miejscowymi pismami: „Sobótką”, „Dziennikiem Poznańskim”, założył czasopismo dla dzieci „Promyk”, był też współzałożycielem „Tygodnika Wielkopolskiego”. Należał do grona tych, którzy przyczynili się do stworzenia teatru polskiego w Poznaniu. Działalność Bełzy była bardzo krytycznie oceniana przez pruskie władze zaborcze. Już w lipcu roku 1870 zagrożono mu, że „będzie się go cierpieć w Poznaniu tylko wtedy, jeżeli się powstrzyma od jakiegokolwiek działalności agitacyjnej”¹. Zarzucano

¹ T. Tyszkiewicz, „Sobótką” (1869-1871), „Tygodnik Wielkopolski” (1870-1874). *Zarys historyczny i bibliografia zawartości*, Poznań 1961, s. 30-31.

mu wykorzystywanie historii Polski do celów „separatystycznych”, pochwałę powstania 1863 roku oraz tendencje do zacieśniania „więzów narodowo-politycznych” między zaborami. W grudniu 1871 roku wydano nakaz bezwarunkowego opuszczenia przez poetę Księstwa Poznańskiego. Bełza wyjechał do Pragi, a później do Lwowa, gdzie pozostał do końca życia. Wiersz *Wielkopolanom na pożegnanie* napisał 16 grudnia 1871 roku, a potem przez pewien czas próbował podtrzymywać kontakty z Poznaniem, nadsyłając do redakcji tutejszych pism utwory literackie i korespondencje.

W 1871 roku, być może dzięki zachętom Bełzy, rozpoczął współpracę z „Tygodnikiem Wielkopolskim” Julian Ochorowicz, który kończył studia na rosyjskim Uniwersytecie Warszawskim. Ogłaszał tu artykuły z zakresu filozofii i psychologii, opublikował również sylwetkę Johna Stuarta Milla. Nawiązał też kontakty naukowe z Karolem Libeltem i pod jego wpływem udał się do Lipska na dalsze studia, uwieńczone doktoratem z filozofii w 1874 roku. Po powrocie do Warszawy nadal współpracował z miejscowymi czasopismami, był redaktorem odpowiedzialnym „Niwy”. Jesienią 1875 roku wyjechał do Lwowa i w roku następnym uzyskał tu habilitację. Wówczas rozpoczął wykłady z psychologii i filozofii przyrody jako docent prywatny Uniwersytetu Lwowskiego. Wykłady, których program był bardzo szeroki i nowoczesny, cieszyły się dużym zainteresowaniem słuchaczy. Zajmował się także fizyką eksperymentalną w zakresie elektryczności i elektromagnetyzmu. Na tym polu współpracował blisko z docentem Politechniki Lwowskiej Brunonem Abakanowiczem. Brał czynny udział w życiu umysłowym i kulturalnym Lwowa: wygłaszał odczyty, był członkiem zarządu Towarzystwa Przyrodników im. Mikołaja Kopernika, współpracował z jego organem „Kosmos”, uczestniczył w posiedzeniach Towarzystwa Lekarzy Galicyjskich, w roku 1881 był wiceprezesem Koła Literackiego. Na tym terenie zbliżył się ponownie z Władysławem Bełzą, który był postacią powszechnie znaną we Lwowie. Po przybyciu tu uzupełniał swoje wykształcenie na Uniwersytecie, współpracował z prasą i z wydawnictwami. W 1876 roku założył czasopismo „Towarzysz Piłnych Dzieci”, w 1880 był współzałożycielem Koła Literackiego, którego przez kilka lat był sekretarzem. Podobną funkcję pełnił w powstałej w roku 1882 z inicjatywy Józefa Ignacego Kraszewskiego Macierzy Polskiej oraz w Towarzystwie Literackim im. Adama Mickiewicza, które w roku 1886 założył wspólnie z Józefem Tretiakiem i z gronem lwowskich polonistów. Od roku 1882 pracował do końca życia w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

Ochorowicz niedługo, tylko przez sześć lat, przebywał we Lwowie. Jego działalność pozauniwersytecka nie była dobrze widziana przez władze uczelni, nie miał tam poparcia i mimo wcześniejszych obietnic, nie powołano go na

stanowisko profesora, pozostał docentem prywatnym, niepobierającym stałego wynagrodzenia. Nie mając szans uzyskania profesury i zapewnienia sobie podstaw bytu, w roku 1882 przerwał wykłady, opuścił Lwów i wyjechał do Paryża, gdzie przez kilka lat pracował naukowo i odnosił sukcesy. Opuszczając Lwów, żegnany był przez przyjaciół oraz młodzież akademicką, która urządziła mu spontaniczną owację. Koło Literackie ofiarowało mu pierścień pamiątkowy².

Mimo wezwań ze strony władz uniwersyteckich, do Lwowa już nie powrócił. Warto przytoczyć tekst jego pisma z 9 grudnia 1882 roku, skierowanego do władz Wydziału Filozoficznego:

W gronie świetnego Wydziału powody mojej nieobecności we Lwowie zbyt dobrze są znane, ażebym je tu potrzebował wyszczególniać; pozwolę sobie tylko nadmienić, że wykłady na półrocze bieżące zapowiedziałem warunkowo, i że przesyłając ogłoszenie na ręce jednego z Szanownych Członków świetnego Grona pisałem wyraźnie, że tylko w takim razie wykladać będę, jeżeli do tej pory otrzymam przychylną odpowiedź na złożone przed rokiem podanie.

Bez widoków poprawy bytu do Lwowa powrócić nie mogłem dla tej prostej przyczyny, że nie miałem za co.

Obecnie rzeczy się zmieniły; dzięki kilkomiesięcznej usilnej pracy zdobyłem sobie w Paryżu utrzymanie, o wiele przewyższające to, czego się we Lwowie spodziewać mogłem. Mam wszelkie środki i najlepsze warunki, jakich dla pracy naukowej żądać można. Byłbym więc chyba wrogiem własnej przyszłości, gdybym na dalsze lata prywatnej docentury w tej chwili powracał do Lwowa.

Ponieważ jednak ostatecznym celem moim pozostaje, jak było, wykładanie filozofii w kraju, być więc może, iż zebrawszy dostateczny majątek, sam świetne Grono upraszać będę, ażeby mi pozwoliło pełnić w dalszym ciągu bezpłatne, choć zaszczytne, obowiązki prywatnego docenta³.

Sprawa jego stosunków z Uniwersytetem Lwowskim powraca kilkakrotnie w korespondencji z Władysławem Bełzą, który zachował dla przyjaciela z lat młodości niezmiennie serdeczną życzliwość. Poza tym informował go o Lwowie, wspólnych znajomych, o własnych pracach i o różnych zdarzeniach z życia miasta.

W zbiorach pana Igora Strojeckiego, krewnego Ochorowicza i badacza genealogii rodzin warszawskich, znajduje się dziesięć listów Bełży z lat 1883-1886, jeden list z roku 1897 jest przechowywany w dziale rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (sygn. 13358/II).

² M.S., *Dr Julian Ochorowicz*, „Kłosa” 1885, nr 1039.

³ Kopię tego pisma udostępnił mi pan Igor Strojecki.

Listy ogłaszamy w porządku chronologicznym, stosując powszechnie obowiązujące zasady. Pisownię i interpunkcję zmodernizowano, zachowując specyficzne cechy języka autorów.

Panu Igorowi Strojcekiemu składam serdeczne podziękowanie za łaskawe udostępnienie mi tekstów listów oraz zgodę na ich opublikowanie, a także za umożliwienie wykorzystania innych, znajdujących się w jego posiadaniu materiałów, istotnych dla opracowania wstępu i komentarza.

* * *

1.

Lwów, d. 1/6 [18]83.
ul. Jagiellońska 5

Drogi i Kochany Julku!

Znowu uciekam się do Twojej łaski i proszę o odwrotne odesłanie załączonego wekslika, który racz opatrzyć z obojga stron swoim podpisem. Ja chory jestem na te przebrzydłe nerwy, na które – gdybyś wynalazł lekarstwo – wielką położyłbyś zasługę przed Bogiem i ludźmi.

Bawi tu od wczoraj arcybiskup Feliński, który wracając z wygnania, obrał Lwów na miejsce kilkodniowego pobytu⁴. Wyłysiał i zestarzał wielce, ale duchem

⁴ Zygmunt Szczęsny Feliński (1822-1895), arcybiskup warszawski, teolog. Studiował w Moskwie i Paryżu, gdzie przyjaźnił się z Juliuszem Słowackim. W 1851 roku wstąpił do seminarium duchownego w Żytomierzu, następnie studiował w Akademii Duchownej w Petersburgu, gdzie później został profesorem. Świecenia kapłańskie przyjął w roku 1855. W 1862 został mianowany arcybiskupem warszawskim; usiłował uspokoić wzburzone nastroje, przez co naraził się na krytykę radykalnych kół patriotycznych. Interweniował u władz carskich w sprawie ciągłych ich ingerencji w życie kościelne Warszawy i Królestwa Polskiego, a także czynił usilne starania o zaprzestanie represji wobec ludności polskiej. W 1863 z polecenia cara Aleksandra II został uwięziony, a następnie zesłany do Jarosławia nad Wołgą. Mimo długich starań nie został zwolniony. Stało się to dopiero w roku 1883, gdy zrezygnował z arcybiskupstwa warszawskiego. Do końca życia mieszkał w Dźwinacze na Bukowinie. Był autorem rozpraw i książek teologicznych oraz dwutomowych *Pamiętników* (1897). Kanonizowany przez papieża Benedykta XVI w roku 2009. We Lwowie przebywał w dniach 31 V – 1 VI 1883. Był gościem rektora seminarium duchownego księdza Antoniego Manasterskiego. Tu odwiedzali go liczni goście, m.in. miejscowi biskupi. Feliński odwiedził kilka żeńskich zgromadzeń zakonnych, a 1 VI był gościem księżnej Leonowej Sapieżyny oraz hrabiny Tytusowej Dzieduszyckiej. Złożył także wizytę prezydentowi miasta Wacławowi Dąbrowskiemu. Mimo wcześniejszych zapowiedzi arcybiskup skrócił pobyt i wieczorem 1 VI wyjechał do

urósł ogromnie; jakaś dziwna powaga i skupienie się w sobie takie mu nadają niezatarte piętno, że magnetycznie oddziaływa to na innych i raz spojrzawszy na tego starca, trudno się przed nim nie ukorzyć.

Mój złoty, mój drogi i jedyny Julku, cóż ja Tobie więcej doniosę o sobie i o innych? Ja chory.

Chochlik⁵ – zakochany w sobie po uszy i obawiamy się, by z tej wielkiej miłości nie popadł w fiksację.

Szach⁶ – bardziej oryginalny i bardziej umizgający się do kobiet niż dawniej.

Milowicz⁷ – łże na potęgę – już nie siebie samego, ale nawet własne do słów swych zaufanie obełgał, aż biedak wychudł i zżółkł, tak **prawda** z niego opadła.

Roszkowski⁸ – kroi na trybuna i często też na różne trybuny włazi, ale wątpię, by mu się udało zasiąść kiedy w sejmowym trybunale.

Kłopot starego komendanta⁹, starzeje powoli poczciewicz, ale zawsze dobre z niego człeczysko.

Krakowa (zob. E. [Podolski], *Arcybiskup Feliński we Lwowie*, „Przegląd Lwowski” 1883, t. 15, s. 491-495). Tu także na s. 496 wiersz W. Bełzy *Księdzu Arcybiskupowi Zygmuntowi Felińskiemu na powitanie*.

⁵ Włodzimierz Zagórski (1834-1902), pseudonim Chochlik, poeta, satyryk, powieściopisarz, publicysta. W latach 1863-1883 mieszkał we Lwowie, gdzie wydawał i redagował czasopisma humorystyczno-satyryczne, m.in. „Chochlik”, „Różowe Domino”. W roku 1883 przeniósł się do Warszawy, tu przede wszystkim współpracował ze „Słowem”.

⁶ Szach – to najprawdopodobniej Stanisław Szachowski (1838-1906), prawnik, studiował za granicą, doktorat uzyskał w Paryżu. Od 1872 roku przebywał w Galicji, najpierw w Krakowie, gdzie w 1874 był redaktorem „Kraju”: we Lwowie od 1875 roku był redaktorem „Dwutygodnika Politycznego”, współredaktorem „Dziennika Polskiego” i innych czasopism. Od 1877 roku docent prywatny prawa rzymskiego Uniwersytetu Lwowskiego, potem prawa cywilnego francuskiego. Od roku 1880 był także sekretarzem i notariuszem Uniwersytetu.

⁷ Włodzimierz Milowicz (1838-1884), w roku 1863 komisarz Rządu Narodowego w Galicji. Od 1874 przebywał we Lwowie, gdzie był współredaktorem dziennika „Ojczyzna”. Po upadku pisma pisywał korespondencje ze Lwowa i Galicji do prasy warszawskiej. W 1882 roku objął stanowisko sekretarza w nowo założonym Banku Krajowym we Lwowie.

⁸ Gustaw Roszkowski (1847-1915), prawnik, profesor Uniwersytetu Lwowskiego. Studiował w Szkole Głównej w Warszawie, następnie w Berlinie, Lipsku, Heidelbergu oraz Fryburgu, gdzie otrzymał doktorat filozofii, habilitował się na Uniwersytecie Jagiellońskim, następnie do końca życia związany ze Lwowem.

⁹ To pseudonim Alberta Wilczyńskiego (1829-1900), powieściopisarza i komediopisarza. W latach 1854-1855 ogłaszał w „Bibliotece Warszawskiej” *Kłopoty starego komendanta. Obrazki naszych czasów* (wyd. osobne w 2 tomach w latach 1859-1879). Od 1871 mieszkał stale we Lwowie, gdzie był urzędnikiem Wydziału Krajowego. Przez szereg lat był prezesem Kola Literacko-Artystycznego.

Kubała¹⁰ – pracuje ogromnie, ale przeciera się trochę i co dzień bywa w cukierni. Jest to wielki postęp.

Otóż i wszyscy, mój drogi, znajomi Twoi, których los i powodzenie obchodzić Cię może. Wszyscy oni wspominają Cię często i kochają wielce i dopytują o Ciebie, a cieszą się Twoim powodzeniem. Ot, wiesz co, wpadnij na tydzień, mości paryżaninie, do Lwowa, a zrobię Ci owację, że niech się Paryż schowa! Wszak wiesz, mój jedyny, że ja do tego jedyny!

No, bywaj zdrow – pozdrów Habakuka¹¹ i kochaj Twojego

Władka

2.

Iwonicz (w Galicji)¹²
piszę jeszcze ze Lwowa 28/6 [18]83.

Drogi Julku!

Niesłusznie żywisz żal do mnie, gdyż nad treścią listu Twego zastanawiałem się i przyszedłem do przekonania, że jeżeli dziennikarstwo nasze tej kwestii nie poruszy, to luźne jednostki, choćby się zawiązały w dziesięć komitetów, nic nie zrobią – albo w tak małym zakresie, że to wpływu najmniejszego mieć nie będzie i na ogóle wrażenia nie uczyni¹³.

¹⁰ Ludwik Kubała (1838-1918), uczestnik powstania styczniowego, przez wiele lat nauczyciel historii w gimnazjach lwowskich, autor dwóch serii *Szkiców historycznych* (6 tomów, Lwów 1880-1922). Był prezesem Koła Literacko-Artystycznego i założycielem Kasy Miejskiego we Lwowie.

¹¹ Habakuk – żartobliwy pseudonim Brunona Abakanowicza (1852-1900), znanego konstruktora urządzeń elektrotechnicznych. Od 1884 mieszkał stale w Paryżu, gdzie stworzył zakład produkujący tego rodzaju urządzenia, współpracownik „Niwy”, „Ateneum”, „Kosmosu” i „Słowa”

¹² Iwonicz – znana miejscowość uzdrowiskowa w obecnym powiecie krośnieńskim. Bełza był tu częstym wakacyjnym gościem, organizował życie towarzysko-kulturalne, pisał korespondencje, a także opublikował szkic *Iwonicz i jego okolice*, „Gazeta Lwowska” 1885, nr 64-69 (wyd. osobne *Iwonicz i Rymanów*, Lwów 1885).

¹³ W tym czasie wzajemne stosunki między ludnością polską a ukraińską w Galicji nie układały się dobrze, dochodziło do ostrych sporów i konfliktów. Były jednostki, które usiłowały podejmować inicjatywy w kierunku poprawy sytuacji i doprowadzenia do ustalenia zasad zgodnego współżycia. Do takich należał np. J. I. Kraszewski, który nawiązał kontakt z pisarzem ukraińskim Pantalejmonem Kuliszem i ułatwił mu spotkanie z przedstawicielami polskiej inteligencji lwowskiej w celu przedyskutowania kwestii wzajemnych stosunków. Niektórzy, np. Adam Sapieha i Jerzy Czartoryski proponowali pomoc finansową dla ukraińskich

Nasze dzienniki, żal się Boże, na kwestię ruską patrzają jak cielęta na nowe wrota, bo choć ona stara jak ta ziemia ruska, przecież dla nich jest nową, bo w nią nigdy nie wnikali, albo systematycznie ją zabagniali.

Więc tedy – trzeba dziennika koniecznie, i znalazłem organ chętny, a mianowicie „Kurier Lwowski” (wychodzi tu od kwietnia) i jego redaktora Ludwika Masłowskiego (ul. Akademicka Nr 3, redaktor L.M.)¹⁴. Mówiłem z nim o tym i chętnie Was poprze, byle miał program przez Was jasno postawiony i wiedział, jak chcecie mieć ten komitet zorganizowany. Co mnie tyczy, to mam to do siebie, że do roboty jestem jedyny; ale do wytykania programów, długiego radzenia itp. nic potem. Nadto więcej odczuwam niż rozumię i – łatwo mógłbym jaki błąd, niechący, popełnić, gdyby ode mnie wychodził program. Znieś się więc z Masłowskim, on to wybornie potrafi, bo bierze sprawy chłodnym rozumem, gdy ja gorącym sercem. Nadto jest on jedyny u nas, który kwestię ruską na stół dziennikarski wprowadził, stawia ją dobrze i jasno – więc jemu ten zaszczyt należy.

Ludzie – nie, lepiej będzie mężowie, których wskazałeś dobrzy są, ale... zaledwie jeden lub dwóch należyć będzie chciał do owego komitetu: Merunowicz¹⁵, Czartoryscy oba, Roman i Jerzy¹⁶, o innych wątpię. Wszakże próbować nie zaszkodzi.

wydawnictw i organizacji oświatowych. W liście Bełzy jest chyba mowa o inicjatywie Ochowicza i Polaków zamieszkałych we Francji. Nie wiadomo, jakie były jej dalsze losy (zob. Cz. Partacz, *Od Badeniego do Potockiego. Stosunki polsko-ukraińskie w Galicji w latach 1888-1908*, Toruń 1996).

¹⁴ Ludwik Masłowski (1847-1928), działacz emigracji polskiej we Francji w latach 1863-1869, następnie mieszkał w Krakowie, gdzie był współpracownikiem „Kraju”. Tłumaczył dzieła Darwina, Haeckla i innych przyrodników. W roku 1872 osiadł we Lwowie, głosił tu potrzebę ugody z narodem ukraińskim. Współpracował z „Gazetą Narodową”, z którą wkrótce się poróżnił i z niej odszedł. W roku 1883 założył „Kurier Lwowski”, ale wkrótce znalazł się w konflikcie z tym środowiskiem, gdyż bezpardonowo atakował elity galicyjskie, określając je jako „wielką sadzawkę cuchnącą i brudną”. W roku 1884 nawiązał współpracę z „Przeglądem Powszechnym”, a w roku następnym założył „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki”, zbliżony do młodych konserwatystów. W roku 1921 przeniósł się do Bydgoszczy, gdzie założył i wydawał „Dziennik Bydgoski”.

¹⁵ Teofil Merunowicz (1846-1919), publicysta, poseł na Sejm Galicyjski i do Rady Państwa. Brał udział w powstaniu styczniowym. W latach 1877-1914 był sekretarzem Wydziału Powiatowego we Lwowie, współpracował z wieloma lwowskimi pismami. Pisał dużo na tematy ekonomiczne. Wypowiadał się za porozumieniem polsko-ukraińskim. Związany z Adamem Sapiehą, w roku 1882 próbował utworzyć propolskie stronnictwo wśród galicyjskich Ukraińców, co nie dało rezultatu. Pisał o potrzebie polsko-ukraińskiej ugody. Napisał *Katechizm obywatelski dla Polaków i Rusinów w Galicji i w Krakowskiem* (Lwów 1884) oraz *Kwestię ruską w Galicji* (Lwów 1889).

¹⁶ Roman Czartoryski (1839-1887), działacz społeczny i polityczny. Pochodził z Wielkopolski. Po ślubie z Florentyną Dzieduszycką zamieszkał w Galicji, w majątku Jabłonowo

Pisz więc do Masłowskiego, masz bowiem grunt przygotowany; licz także na chętną moją pomoc i trochę wpływu, jaki posiadam, a może rzecz uda się zrobić w szerokim kole i w wielkim stylu.

Jutro jadę na miesiąc do Iwonicza.

Uścisk serdeczny i gorący od

Twojego Władka

3.

Lwów, d. 28 września 1883.

Kochany Julku!

Nie chcąc, abys mnie powtórnie pomówił, iż piszę do Ciebie wtedy tylko, gdy mam interes – donoszę Ci, bez szczególnego z mojej strony interesu, iż wszystkie zabiegi moje (a wiesz, że chodzić około spraw mi poleconych umiem) nie odniosły żadnego skutku. Sprawa, którą chcecie w Paryżu poruszyć – tu odzewu nie znajdzie. Z kimkolwiek mówiłem, zawsze w tej drażliwej kwestii doszliśmy do sprzeczki, a nie do rezultatu. Jeden Masłowski, co jest dobrze dla projektu usposobiony i kwestią rusińską zajmuje się *con amore*. U książąt Jerzego i Romana byłem dwa razy, ale ich w domu nie zastałem. Będę jeszcze raz i drugi, ale... niewiele w skuteczność zabiegów moich wierzę. To darmo! Każda ważniejsza sprawa – ma porę swego dojrzewania, jak owoc. Dziś ona cierpka i kwaśna jak dziczka. – Pisz ze swej strony do pośła T. Merunowicza (tylko na obu Champollionów¹⁷ zaklinam Cię, pisz wyraźniejszymi literami, bo po piśmie śp. Bartoszewicza Juliana¹⁸ Twoje najtrudniejsze jest do odcyfrowania) – on ma wpływy u Rusinów i mir u Polaków. Może co poradzi. Ja już nic albo niewiele. Napiszcie o tej kwestii artykuł wstępny do „Kuriera”, bo trąbić trzeba, jeśli chcecie, żeby się na apel zebrano.

w powiecie husiatyńskim, gdzie rozwijał działalność społeczną i oświatową. W sprawie stosunków polsko-ukraińskich zajmował stanowisko pojednawcze. – Jerzy Czartoryski (1828-1912), polityk i działacz społeczny. Na forum Sejmu Galicyjskiego i Rady Państwa opowiadał się za federalistycznym programem przebudowy państwa oraz za potrzebą ugody z Ukraińcami z pominięciem Austrii.

¹⁷ Jean François Champollion (1790-1832), francuski egiptolog, pierwszy odczytał hieroglificzne pismo egipskie, profesor egiptologii w Collège de France w Paryżu.

¹⁸ Julian Bartoszewicz (1821-1870), historyk i historyk literatury, nauczyciel w gimnazjach warszawskich, redaktor „Dziennika Warszawskiego”, przekształconego w „Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych”. W okresie reform Wielopolskiego był kustoszem Biblioteki Szkoły Głównej w Warszawie.

Tysiąc uścisków. Ja chory jestem od kilku dni na gardło. Była mała angina.
*Vale et me ama*¹⁹

Władek

Byłem na zjeździe literackim w Krakowie²⁰, ale nic mądrego z niego nie wyniosłem.

List na papierze firmowym z nadrukiem z lewej strony u góry: Władysław Bełza/
 Sekretarz Macierzy Polskiej we Lwowie²¹.

Dołączona koperta zaadresowana; Monsieur Jules Ochorowicz/ à Paris/ rue Montagne St. Geneviève 25.

4.

Lwów, d. 19 grudnia 1883.

Mój drogi Julku!

Posyłam Ci opłatek z życzeniem najszczerzym powodzenia i wszelkich pomyślności. Wiesz dobrze, ile mam dla Ciebie serdecznego przywiązania, więc w szczerą mych życzeń wierzyć możesz. Nie wiem czy Wy, pozytywiści, lubicie takie czułościowe objawy, jak życzenia... opłatki... *etc.* Ale co do mnie, podobne objawy są potrzebą mego serca i gdybym nie podzielił się z Tobą, biedny samotniku, opłatkami – zdawałoby mi się, że pominął brata, że odmówił mu miejsca przy moim stole. Dla mnie obchody podobne mają wiele uroku i poezji... Wracają mi w czasy mojego dzieciństwa – w czasy szczęśliwe, odnawiają w duszy wspomnienia młodości, przywodzą na oczy dawnych, dawnych kolegów

¹⁹ *Vale et me ama* (łac.) – żegnaj i mnie kochaj.

²⁰ Pierwszy zjazd literatów i artystów polskich odbył się w Krakowie z inicjatywy tutejszego Koła Literacko-Artystycznego w dniach 14-15 września 1883 roku. Główne tematy obrad dotyczyły utworzenia organizacji dla niesienia pomocy literatom chorym i niezdolnym do pracy, a także ich rodzinom oraz projektu „syndykatu literacko-dziennikarskiego”. Dyskutowano też o potrzebie nowego poprawnego wydania dzieł Adama Mickiewicza (zob. *Sprawozdanie z obrad I Zjazdu Literatów i Artystów Polskich w Krakowie w dn. 14-15 września 1883 roku*, Kraków 1884).

²¹ Macierz Polska we Lwowie, instytucja dla szerzenia oświaty ludowej, była wieczystą fundacją utworzoną przez J. I. Kraszewskiego w roku 1882. Pierwszym kuratorem Macierzy był Kraszewski, prezesem Rady Wykonawczej – profesor Antoni Małecki, sekretarzem – W. Bełza. Nakładem Macierzy wydawany był tygodnik „Niedziela”, kalendarze oraz wiele książek popularnych, a także utworów literackich w dużych nakładach (np. tanie wydanie *Pana Tadeusza*).

i towarzyszy. W imię tych wspomnień, w imię starego koleżeństwa rozłammy ten chleb biały – i niech Ci, mój drogi Julku, Bóg szczęści we wszystkim

Twój Władek

Zona moja²² kazała Cię pozdrowić i złożyć życzenia.

List na papierze firmowym jw.

5.

Lwów, d. 28/ 2 [18]84.

ul. Jagiellońska 5

Drogi Julku!

Robieś mi wyrzuty, że wtedy tylko zgłaszam się do Ciebie, kiedy mam interes... Czy zarzut ten słuszny, osądź sam: przed Bożym Narodzeniem, bez interesu, pisałem do Ciebie szląc Ci życzenia i opłatek. A czy pan Julian choć słówkiem odpowiedział na wyrazy moich uczuć, które ów list podyktowały? Widać więc, że sam chcesz i żądasz tego, abym Ci czasu niepotrzebną korespondencją nie zajmował. Posłuszny jestem niemej wskazówce – i mając właśnie wekslowy interes, zgłaszam się do Wgo Pana z uprzejmą prośbą, byś raczył załączony blankiet opatrzyć **po obu stronach** swoim podpisem i jeśli łaska, pod adresem moim jak najrychlej do Lwowa odesłał.

Lwów szalał w tym roku jak nigdy przedtem. Bale, pikniki szły jedno za drugim z wzrastającą potęgą spadającej lawiny. Mimo upadku banku włościańskiego²³, mimo krachu na giełdzie zbożowej – tańczono zapamiętałe, szalano – jakby na zagłuszenie słusznych obaw na przyszłość i słusniejszych wyrzutów sumienia za przeszłość... Nie jestem prorokiem, ale i laikowi nietrudno przewidywać jakiejś nadzwyczajnej katastrofy. Na mnie ten szal robił wrażenie przedednia ogólnego bankructwa.

I „Koło” nasze dawało dwa pikniki. Udały się świetnie i nie żał na nie wydatku, bo grosz uzyskany z nich idzie na wsparcie celów naukowych w Cieszynie i w Prusach zachodnich. Prezesem naszym jest obecnie R. Pilat²⁴ i na

²² Żoną Bełzy była Maria z Ostrowskich.

²³ Bank Włościański we Lwowie istniał od 1870 roku i prowadził działalność finansową, niekorzystną dla ludności wiejskiej Galicji, doprowadził do licytacji wielu gospodarstw rolnych. Skutkiem tej nieprzemyślanej gospodarki był wspomniany „krach” (zob. B. Prus, *Kroniki*, t. 5, Warszawa 1955, s. 544-545).

²⁴ Roman Pilat (1846-1906), historyk literatury, profesor Uniwersytetu Lwowskiego, członek Akademii Umiejętności w Krakowie, w latach 1886-1900 prezes Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, redaktor jego „Pamiętnika” oraz krytycznego wydania dzieł Mickiewicza.

podziw wszystkim gorąco i umiejętnie bierze się do rzeczy. Po Liskem²⁵, który w strasznych cierpieniach spędza resztki swego życia – jest on jedynym prezesem rozumiejącym swoje zadanie. Jakkolwiek nie mam do niego osobiście wielkiego nabożeństwa i stosunek nasz jest więcej chłodny niż serdeczny, trudno mi go nie podziwiać i ochotnie iść mu na rękę.

Moja Kronika Mickiewiczowska²⁶ wreszcie w tych dniach wyjdzie od introligatora. Natychmiast po otrzymaniu egzemplarzy, przeszlę Ci jeden do Paryża z prośbą, byś listownie sąd swój o tej rzeczy objawić mi raczył.

Dawny Twój kolega, brat mój, żeni się z panną ładną i posażną. Po ślubie, który odbędzie się 22 kwietnia²⁷ – jedzie do Paryża i obiecał odwiedzić Cię.

Oto wszystko, co pragnąłem Ci donieść – i zamykając list pieczętuję go serdecznym uściskiem.

Twój Władek

6.

Lwów, d. 1 czerwca 1884.

Drogi Julku!

Co się z Tobą dzieje? Co porabiasz i co nadal robić zamysłasz? Co z Twoją sprawą na uniwersytecie²⁸ słyhać? Pytałem o nią Pilata i Janowicza²⁹ – obaj coś bąkają, ale bardzo niejasno. Jeden Rehman³⁰, jakkolwiek Cię nie zna osobiście, sprzyja Twojej sprawie, a drugi Szach, chociaż ten ostatni żadnego prawie wpływu w sferach uniwersyteckich nie ma. Co zaś do innych profesorów, nie wyłączając Pilata, to zdaje mi się, że wszyscy są przeciw Tobie.

Psie tu, psie stosunki!

²⁵ Ksawery Liske (1838-1891), historyk, profesor i rektor Uniwersytetu Lwowskiego, organizator Towarzystwa Historycznego, założyciel i redaktor „Kwartalnika Historycznego”, współzałożyciel i przez pewien czas prezes Koła Literackiego we Lwowie.

²⁶ W. Bełza, *Kronika potoczna i anegdotyczna z życia Adama Mickiewicza na podstawie opisu wiarygodnych świadków*, Lwów 1884.

²⁷ Stanisław Bełza (1849-1929), prawnik, publicysta, podróżnik, autor wielu publikacji o tematyce podróżniczej. Zawarł związek małżeński z Jadwigą Kobylańską, córką warszawskiego lekarza.

²⁸ O stosunkach Ochorowicza z Uniwersytetem Lwowskim zob. informacje we wstępie.

²⁹ Aleksander Janowicz (ur. 1813), adwokat, po habilitacji od roku 1883 profesor Uniwersytetu Lwowskiego; wykładał prawo niemieckie i prawo procesowe cywilne.

³⁰ Antoni Rehman (1840-1917), botanik, geograf, podróżnik, profesor geografii na Uniwersytecie Lwowskim od roku 1882.

Napisz mi obszernie o sprawie Twojej, abym wiedział, co sądzić o niej i jak, w danym razie, być Ci pomocnym. Na Twoim miejscu – poszedłbym na udry i nie z praw mi przysługujących nie popuścił. Gdy będziesz we Lwowie, wobec sympatii, jaką tu powszechnie się cieszysz, niechętnie głosy same przez się musiałyby zamilknąć.

Posyłam Ci weksel do odmiany; podpisz go **na obu** stronach i przyslij niebawem. Wiesz już o projektowanym, a raczej uchwalonym Zjeździe (kongresie) literatów do Lwowa na początku września³¹. Czy przyjedziesz? – Bilet od Krakowa do Lwowa przysłałbym jegomości.

Twój całym sercem

Władek

List na papierze firmowym z nadrukiem: Władysław Bełza/ Sekretarz Macierzy Polskiej we Lwowie, ulica Kraszewskiego Numer 15.

7.

Lwów, d. 20 czerwca 1884.
ul. Kraszewskiego 15

Drogi Julku!

Krótko piszę, gdyż mam nawał listów w jednej i tej samej materii, w której i do Ciebie o pomoc się udaję. Rzecz jest taka: na wczorajszej sesji „Macierzy” uchwalono wydać we wrześniu kalendarz dla ludu, a mnie powołano na redaktora³². Udaję się więc w tym charakterze do Ciebie z prośbą o artykuł z nauk przyrodniczych, popularny a niedługi, na 200 – 250 wierszy druku, np. coś ze zjawisk przyrody lub z dziedziny nowych, a przystępnych do zrozumienia dla czytelników podobnej publikacji, wynalazków. Zresztą co chcesz – byleś napisał przystępnie. Za taki art[ykuł] „Macierz” ofiaruje 10 do 15 złr. w[aluty] a[ustriackiej]. Oto wszystko!

Gorące i serdeczne uściski
od Twego Władka

List na papierze firmowym z nadrukiem: Władysław Bełza/ Sekretarz Macierzy Polskiej we Lwowie.

³¹ Zapowiedziany Zjazd Literatów we Lwowie, który miało organizować Koło Literackie, nie odbył się „z przyczyn ważnych, od Koła Literackiego niezależnych” (zob. *Czwarte sprawozdanie Wydziału Koła Literackiego we Lwowie*, Lwów 1885).

³² *Kalendarz Macierzy Polskiej na rok Pański 1885*, Lwów 1884. Ochorowicz nie podjął współpracy z tym wydawnictwem.

8.

Lwów, d. 22/ 12 1884.

Mój Drogi Julasie!

Owoż i „gwiazdka” – nowa dla niejednego z dzieci, które jej po raz pierwszy wygląda – dla nas, starych dzieci zamglona ciężką chmurą, która na czołach naszych osiadła, i gdy tamte widzą ją naocznie i radosnym wzrokiem ścigają ją po niebieskim sklepieniu, my przymknąć musimy powieki, aby ją w młodych wspomnieniach odszukać. W imię tych wspomnień, zapalam nad Tobą, w Twej paryskiej samotni, „gwiazdkę betle[j]emską” i życzę Ci tego, czego nam niegdyś matki nasze życzyły, a o spełnienie czego modlą się dla nas teraz w niebie. Niepoprawne my dzieci, mój Julku, ścigamy ułudne światła na ziemi, niby fosforyczne płomyki na bagienku życia, a zapominamy o tych gwiazdach, które nam tyle pociechy i radości niosły... Kiedyż nam one znowu zaświecą... czy wrócą kiedy?...

Do życzeń tych – dołącza swoje na osobnej kartce dr Finkel³³, a przyjaciele Twoi z „Koła Literackiego” hurmą składają Ci za pośrednictwem moim życzenia. Od nich to łączę prośbę, czybyś nie mógł przez stosunki swoje wyrobić dla naszego „Koła” bezpłatnie, albo po niższej cenie, otrzymywania od Nowego Roku „Revue”, którego jesteś współpracownikiem. Podobno do tego naukowego pisma jest także dodatek literacki i polityczny³⁴ – prosilibyśmy Cię więc o wszystkie dzieła „Revue” za połowę ceny prenumeracyjnej.

A teraz uścisk gorący, mój drogi i kochany Julku

Twój Władek

List na papierze firmowym z nadrukiem: Władysław Bełza/ Sekretarz Macierzy Polskiej we Lwowie, ulica Kraszewskiego Nr 15.

³³ Ludwik Finkel (1858-1930), wybitny historyk, profesor Uniwersytetu Lwowskiego, jeden z założycieli Towarzystwa Historycznego i „Kwartalnika Historycznego”, współpracownik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza i jego wydawnictw, Towarzystwa Oświaty Ludowej i Macierzy Polskiej. Jego głównym dziełem jest *Bibliografia historii polskiej* (Lwów 1891-1914).

³⁴ Ochorowicz współpracował z „Revue philosophique de la France et de l'étranger” (wyd. w Paryżu od 1876) oraz z „Revue scientifique de la France et de l'étranger” (dwutygodnik wyd. w Paryżu od 1870 roku). Może chodzić także o „Revue des Deux Mondes” (Paryż od 1829).

9.

Lwów, d. 2/ 6 [18]85.
ul. Kraszewskiego 15

Mój drogi Julku!

Ani się dziw, ani gniewaj, że tylko wtedy zgłaszam się do Ciebie, gdy termin wekslu się zbliża. Ale podobno nie moja wina, tylko Twoja, boś nie raczył dotąd odpisać mi na parę listów, które **bez interesu**, a tylko winszując Ci sukcesów pisałem. I teraz oto czytam w „Kłosach” o Tobie i widzę Twój wizerunek a oraz i ten moment, zgrabnym pochwycony ołówkiem, kiedy prezydent Grévy ściska dłoń Twoją³⁵. Jakże się cieszyłem z tego uznania i jaką mnie to napełniło dumą, odczujesz łatwo, bo wiesz, ile Cię kocham i jak wysoko cenię.

Jeżeli umiesz odgadywać myśli ludzkie, toś łatwo odgadł i radość moją i dumę jako Polaka, że mego ziomka taki zaszczyt spotkał. Tu irytują się trochę Twoją sławą – w oczy ich kole Twoje powodzenie, a może wstyd im oczy wyżera, że się na Tobie poznać nie umieli i że Ci krzywdę wyrządzili. Szach tylko i ja borykamy się z tymi panami z wszechnicy, bo co do ogółu, ten jest po Twojej stronie.

Mój drogi, załączam nowy weksel, który **po obu stronach** podpisz i jak najszybciej odeszlij. – Sarneckiemu³⁶ zaś powiedz, że księgarz Łukaszewicz nazajutrz po jego wyjeździe umarł³⁷. Co się dzieje z Aërem³⁸ – czy lepiej mu, nieborakowi?

Twój Władek

³⁵ O Ochorowiczu i wynalezionym przez niego telefonie pisano w „Kłosach” 1885, nr 1032 i 1033. Jego wizerunek, rysowany przez E. Loevy, zamieścili „Kłosy” w numerze 1039. Tam też artykuł podpisany M.S., a w nim znajduje się informacja o rysunku w „Le Monde illustré”, przedstawiającym scenę otwarcia „wystawy elektrycznej”, podczas której minister Cochery przedstawia Ochorowicza prezydentowi Francji Jules’owi Grévy. Dokładne sprawozdania zamieścili również pisma warszawskie, m.in. „Biesiada Literacka” 1885, nr 18 oraz „Słowo” 1885, nr 66. Wydarzenie to skomentował także Bolesław Prus w *Kronice tygodniowej*, „Kurier Warszawski” 1885, nr 88: „Zdaje się być rzeczą pewną, że Ochorowicz ostatecznie udoskonalił telefony i szepczące do ucha narzędzie - przerobił na potężny instrument [...] Ciekawa rzecz, co dzisiaj o Ochorowiczu powie uniwersytet lwowski, który dotychczas uważał go za osobistość o tyle nieudolną, o ile niespokojną?” (B. Prus, *Kroniki*, t. 8, s. 79).

³⁶ Zygmunt Sarnecki (1837-1922), dramaturg, powieściopisarz, dziennikarz, tłumacz, dyrektor teatrów, w latach 1884-1885 przebywał w Paryżu, w latach 1888-1895 wydawał w Krakowie dwutygodnik „Świat”.

³⁷ Klemens Łukaszewicz (ok. 1847-1885), w roku 1875 razem z W. Bełzą był inicjatorem założenia we Lwowie księgarni nakładowej, nie uzyskali jednak zezwolenia władz. W 1876 założył tu własną księgarnię nakładowo-sortymentową. Wydawał utwory literackie, książki popularne, a także czasopisma.

³⁸ Aër – to pseudonim Adama Rzązewskiego (1844-1885), powieściopisarza, publicyisty, krytyka i historyka literatury. Przez szereg lat przebywał w Paryżu i współpracował z czasopismami polskimi i francuskimi.

10.

Lwów, d. 20 sierpnia 1886.

Drogi Julku!

Czytam o Tobie we wszystkich gazetach i o cudach, które robisz w Paryżu. Z dzienników też tylko wiem o Tobie, bo nic nie piszesz do kolegi, który pewnie z dawnych Twoich towarzyszków i przyjaciół był Ci i został najwierniejszym.

Mój drogi! Po karesach interes. Nie mam adresu pani Duchyńskiej³⁹, do której pragnę się zwrócić z najuprzejmiejszą prośbą o wypożyczenie fotografii „Ewuni” (owej sławnej z pism Mickiewicza Henryki Ankwiczówny)⁴⁰. Pani Duchyńska знаła ją dobrze i zapewne jej fotografię z późniejszych lat posiada. Co bym dał za to, żebym miał jej podobiznę z czasów rzymskich (1830 r.), ale – są to tylko pobożne życzenia i będę musiał kontentować się zapewne fotografią z czasów, gdy panna Henryka została babką.

Zrób mi łaskę i proś panią Duchyńską o łaskawe wypożyczenie mi na jakie dwa tygodnie rzeczonyj fotografii – i złoż przy tej sposobności znakomitej naszej Pieśniarce wyrazy mego głębokiego szacunku i poważania. Sam zaś przyjmij uścisk długi i serdeczny od kochającego Cię szczerze

Władka

Żona moja najmilej Cię pozdrawia. Co Habakuk porabia? Pozdrów go, jeśli jest w Paryżu i ucałuj serdecznie jego syna – jeśli go już ma.

List na papierze firmowym z nadrukiem: Władysław Bełza/ Sekretarz i Członek Rady „Macierzy Polskiej” we Lwowie/ ulica Kraszewskiego nr 15.

³⁹ Seweryna Duchyńska (1816-1905), poetka, publicystka, tłumaczka, od roku 1864 mieszkała stale w Paryżu, współpracowała z „Biblioteką Warszawską”, gdzie prowadziła dział „kroniki zagranicznej literackiej, naukowej i artystycznej”. Tam też ogłosiła szkic *Ewunia*. *Kartka z życia poety*, „Biblioteka Warszawska” 1871, t. 1.

⁴⁰ Henryka Ankwiczówna, 1-v. Sołtykowa, 2-v. Kuczkowska (1810-1879). W roku 1827 wyjechała z rodzicami za granicę, zwiedziła Szwajcarię i Francję, przez kilka lat mieszkała w Rzymie, gdzie rodzice prowadzili dom otwarty, starając się skupić znaczniejszych gości polskich. Mickiewicz i A. E. Odyniec poznali Ankwiczów pod koniec 1829 roku, bywali częstymi gośćmi w ich domu, odbywali wycieczki. Henryka była też przewodniczką Mickiewicza po Rzymie. Między nimi nawiązała się sympatia, a nawet miłość. Plany matrymonialne poety rozwiały się pod koniec 1830 roku. Bliski związek Mickiewicza z Henryką znalazł wyraz w kilku lirykach oraz w *Widzeniu Ewy* (*Dziadów część III*, scena 4).

11.

Lwów, 6/ 1 1897.

Kochany Julku!

Przeglądając jubileuszowy numer „Kur[iera] Codz[iennego]” dla Prusa z wielkim zajęciem odczytałem Twoje wspomnienie o nim „sprzed trzydziestu laty”⁴¹. W artykule tym i o mnie znalazła się wzmianka w tych słowach: „Posłałem Bełzie do Poznania ocenę ustępu z jego dramatu *Karliński*”⁴². Napisałem ostro, lecz spokojnie, kto wie jednak, czy mu się i to wyda niesłusznym”. Otóż, mój drogi Julku, przypuszczając to – omyliłeś się. Jak dalece już wówczas słuszność Ci przyznawałem, masz w tym dowód, że już nigdy potem nie próbowałem pisać dramatu. Widzisz więc z tego, że zdanie Twoje ceniłem bardzo, gdyż byłem przekonany, że je szczerze wypowiedziałeś. Nigdy nie mam urazy do ludzi, którzy mi mówią prawdę w oczy, chyba gdyby ją mówili brutalnie, a Ty należysz do tych, których bardzo kocham i których zdanie považam. Oto jest pierwszy powód do pisania niniejszego listu.

Drugi, zapytanie, co się z Tobą dzieje, co porabiasz, nad czym pracujesz? Wszystko to bardzo blisko mię obchodzi, boć Ty, mój Julku, jesteś jedynym z najdawniejszych towarzyszy mojej młodości i zawsze drogim memu sercu i wspomnieniu. Tylu innych spoczywa już w grobie. Ja nawet, od pięciu miesięcy ciężko chory na serce, nie wiem, czy nie jestem najbliższy brzegu, z którego już tylko w otchłań wieczności się patrzy...

Czytałem w dziełku *Stara i nowa* [!] *prasa*⁴³ mnóstwo takich rzeczy, których tam być nie powinno. Autor twierdzi, że ze mną i z Ordonem⁴⁴ żył w najbliższych

⁴¹ J. Ochorowicz, *Przed trzydziestu laty*, „Kurier Codzienny” 1897, nr 1. Numer był poświęcony Bolesławowi Prusowi z okazji dwudziestopięciolecia jego pracy literackiej.

⁴² Ocena dotyczyła prawdopodobnie fragmentu dramatu Bełzy *Kasper Karliński*, zamieszczonego w „Tygodniku Wielkopolskim” 1870, nr wstępny z 15 XII. Całość ukazała się w zbiorze *Poezje Władysława Bełzy*, Lipsk 1874.

⁴³ *Stara i młoda prasa. Przyczynek do historii literatury ojczystej 1866-1872. Kartki ze wspomnień Eksdziennikarza*, Petersburg 1897. Nowe wydanie w oprac. D. Świerczyńskiej, Warszawa 1998.

⁴⁴ Władysław Ordon, właśc. Szancer (1848-1914), poeta, nowelista, tłumacz. Studiował w Szkole Głównej, od roku 1867 współpracował z prasą warszawską. W roku 1869 wyjechał do Krakowa, następnie w latach 1870-1871 przebywał w Poznaniu. Z inicjatywy jego i W. Bełzy zaczął wychodzić w roku 1870 „Tygodnik Wielkopolski”, współpracował także z „Sobótką” i „Dziennikiem Poznańskim”. W 1871 zostali obaj wydaleny z Wielkopolski pod zarzutem prowadzenia agitacji politycznej. Zamieszkali we Lwowie. Ordon w roku 1878 po ataku choroby umysłowej znalazł się w zakładzie dla obłąkanych, gdzie przebywał do końca życia.

stosunkach. Przebiegłem myślą wszystkich, z którymi się wówczas żyło i marzyło – ale autora domyślić się nie mogę. Ordon, Sęczkowski, Gomulicki, Kaliszewski, Wład[ysław] Sokołowski, Łuniewski, Ty wreszcie – było to kółko, w którym się najwięcej obracałem⁴⁵, a przecież wiem i przekonany jestem, że żaden z nas nie napisałby tak (co najmniej) niesmacznej książki. Mówią tu powszechnie, że pisał ją Wal[ery] Przyborowski⁴⁶. Wątpię, bo to (jak mówią we Lwowie) „nie patrzy na niego”.

Jeśli odpiszesz mi, będę Ci wdzięczny, jeśli nie, urazy mieć nie będę. Ty wiesz, że Cię kocham i cenię – a to mi zupełnie wystarcza. Bądź zdrow!

Twój

Wład. Bełza

Nie mając Twego adresu, list ten posyłam na ręce p. Gracjana Ungra⁴⁷.

⁴⁵ Teodor Sęczkowski (1843 – po 1903), poeta i dziennikarz, nauczyciel prywatny progimnazjum w Płocku, korepetytor w dworach szlacheckich. Studiował w Szkole Głównej. Pisał pod pseudonimem Teodor Sęk „poematy” pełne makabrycznych i skrajnie naturalistycznych scen. – Wiktor Gomulicki (1848-1919), znany poeta, prozaik, felietonista, studiował w Szkole Głównej, współpracował z „Przeglądem Tygodniowym”, później był współredaktorem i redaktorem kilku dzienników i tygodników warszawskich. Był znanym kolekcjonerem warsawianów, autorem wielu publikacji z historii Warszawy. – Julian Kaliszewski (1845-1909), satyryk, publicysta, tłumacz, pisał pod pseudonimem Klin. – Władysław Sokołowski (ur. 1842) studiował w latach 1865-1869 na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Szkoły Głównej, który ukończył z dyplomem magistra nauk przyrodniczych. – Kazimierz Łuniewski (1844-1891), dziennikarz, nowelista, studiował prawo w Szkole Głównej i na rosyjskim Uniwersytecie Warszawskim, współpracował z „Kurierem Warszawskim” i kilkoma tygodnikami. Po kilku latach zrezygnował z pracy dziennikarskiej i był zatrudniony jako sekretarz gminy w Kaliskiem.

⁴⁶ Walery Przyborowski (1845-1913), powieściopisarz, historyk, publicysta, studiował na Wydziale Filologiczno-Historycznym Szkoły Głównej i w tym czasie współpracował z „Przeglądem Tygodniowym”. Był autorem bardzo popularnych powieści historycznych dla młodzieży. Przez długi czas był uważany za autora książki *Stara i młoda prasa*. Pogląd ten poddała uzasadnionej rewizji Dobroslawa Świerczyńska w cytowanym wydaniu.

⁴⁷ Gracjan Unger (1853-1911), drukarz, księgarz, nakładca, właściciel Salonu Sztuk Pięknych w Warszawie.